W numerze: wkładka świetlicowa

Na miesiąc pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Cena 10 złotych

# Świat MŁODYCH

Nr 43 (91) Warszawa, 30.X. 50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

## W przededniu listopada...

W związku z miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjęliśmy szereg postanowień.

Nauczymy się czterech nowych piosenek radzieckich, wydamy kilka gazetek poświęconych życiu dzieci w ZSRR, przygotujemy na akademię montaż pieśni i deklamacji, napiszemy listy do Pionierów radzieckich. Zastęp VI i VII oprawi poza tym 25 książek z biblioteki szkolnej. Inne zastępy zobowiązały się podkleić wszystkie zniszczone mapy szkolne i wykonać niektóre pomoce naukowe. Ogniwo z klasy V uruchomi i poprowadzi spółdzielnię uczniowską.

**DRUŻYNA PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR. 11 W WAŁBRZYCHU**

Na ostatniej zbiórce drużyny mówiliśmy o przygotowaniach do miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wspólnie dyskutowaliśmy nad programem pracy na ten miesiąc.

Postanowiliśmy wykonać gazetkę pt. „Przyjaźń, pomoc i przykład Związku Radzieckiego" i drugą pt. „Człowiek zmienia przyrodę". Postanowiliśmy również oczyścić i udekorować groby poległych bohaterów-żołnierzy radzieckich. Poza tym miesiąc ten uczcimy wzmożoną pracą w szkole i świetlicy. Zastęp III i IV postanowił wziąć udział w walce z analfabetyzmem, a ogniwowy Czesiek Szczęsny, z VI klasy zobowiązał się nauczyć czytać i pisać dwóch analfabetów. Za jego przykładem zaczęto podejmować zobowiązania indywidualne.

**Barbara ZIÓŁKOWSKA**
**z Leśnika Dużego**
**przewodn. Rady Drużyny.**

Harcerki ze szkoły podstawowej Nr 1 w Radzyminie z zastępu im. Pawlika Morozowa chcą podzielić się ze wszystkimi dziećmi swymi osiągnięciami w pracy.

W ogniwie jest nas osiem. Wszystkie dziewczęta dobrze pracują. Po wyborach do rad zrobiliśmy już 2 gazetki ścienne „I Kongres Pokoju" i „Lenino".

Brałyśmy także udział w Marszach Jesiennych. Zbieramy owoce dla zwierząt w Zoo i dbamy o czystość naszej klasy.

Wspólnie z innymi zastępami urządziłyśmy wieczór świetlicowy poświęcony walczącej Korei.

**Chcąc uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej postanawiamy:**

**Nie spóźniać się na żadne zajęcia szkolne i pozaszkolne, pomagać słabszym kolegom w nauce oraz ozdobić naszą klasę.**

**Maria KUJAS**
**Aniela SKOCZEŃ**
**Teresa SALWIN**
**z zastępu im. Pawlika Morozowa.**

## 32 lata temu powstał LENINOWSKI KOMSOMOŁ

**Zadania związków młodzieży jasno i krótko określił Lenin: „Uczyć komunizmu".**

**32 lata temu, 29 października 1918 powstał Komsomoł.** Skupił on najlepszych spośród młodych, tych, dla których celem była bezwzględna, nieugięta walka o nowy ład i sprawiedliwość. Komsomolcy walczyli o ten ład na polach bitew, walczyli i walczą przy warsztatach pracy, w fabrykach, polu i szkołach.

**Znacie postać Saszy Matrosowa.** Młody żołnierz-komsomolec, ochotnik, zginął w bitwie pod wsią Czerniuszki. Jego oddział otrzymał rozkaz zdobycia Czerniuszek. Jednak karabiny maszynowe, umieszczone w wielkim bunkrze ogniem swym uniemożliwiały żołnierzom zbliżenie do pozycji Niemców. Walka przeciągała się. Nikt nie mógł przejść polany dzielącej wieś od radzieckich oddziałów. Sasza zdecydował się sam jeden podpełznąć w pobliże bunkra i cisnąć weń granatem. Strzały umilkły tylko na chwilę — gdy towarzysze Matrosowa poderwali się do ataku, karabin zaterkotał znowu. Wtedy komsomolec rzucił się na strzelnicę bunkru i własnym ciałem zasłonił ją. Droga do pozycji faszystów była otwarta.

Komsomolcy są bohaterami walki, są także bohaterami pracy. Ostatnio słyszycie często imię **Lidii Korabielnikowej.** Korabielnikowa to także komsomołka, robotnica z fabryki obuwia „Komuna Paryska". Zapoczątkowany przez nią system oszczędzania daje państwu tysiące nieprzewidzianych planem wyrobów. Lidia i jej brygada opracowali i zastosowali taki system wykrawania i przygotowywania materiału, pracują tak dokładnie i bacznie uważają, aby nie zmarnować ani skrawka surowca, że prawie żadne odpadki nie powstają w czasie produkcji. Z materiału, który plan przeznaczył właśnie na niepotrzebne ścinki, powstają nowe towary. Brygada przez kilka dni w roku pracuje bez pobierania surowców z magazynu. Wzorem Korabielnikowej oszczędza już wiele brygad młodzieżowych w ZSRR, na jej apel, rzucony młodym robotnikom krajów demokracji, odpowiedziały tysiące fabryk — ruch „korabielnikowców" ogarnął młodzież.

**Takich ludzi jak Matrosow i Korabielnikowa wychowuje Komsomoł.** Nazwiska ich to tylko przykłady, szeregi Komsomołu ogarniają podobnych im bohaterów walki o wolność i bohaterów pracy, młodych przodowników pracy — stachanowców, wynalazców i racjonalizatorów, żołnierzy. Tak, jak polecił Lenin: **Komsomoł kształtuje młodzież na komunistów, uczy ją, jak należy żyć i pracować, aby być prawdziwie radzieckim człowiekiem, człowiekiem nowego, sprawiedliwego i szczęśliwego świata.**

## Część zobowiązań - już wykonali...

PODCZAS przerwy do opiekuna drużyny podchodzi Staszek Bąk z klasy VI z numerem „Głosu Zielonogórskiego" w ręku.

— O, proszę pana, w gazecie o nas piszą.

„Harcerze podejmują zobowiązania dla uczczenia Rocznicy Rewolucji" — pisze gazeta zielonogórska.

*

Prawie na trzy tygodnie przed Rocznicą Rewolucji w szkole nr. 3 w Zielonej Górze zebrała się Rada Drużyny.

— Musimy jakoś uczcić to święto — zaczęła przewodnicząca Rady Lodzia Potaczek.

Obecny na zebraniu rady opiekun drużyny ob. Iwański słuchał projektów.

— Proszę pana, może zrobimy akademię?

— A ja bym chciał gazetkę ścienną — zgłosił się Łukasz Próchniewski.

I zatrzymali się nad tymi dwiema sprawami.

Plan akademii ułożyli na razie tylko w zarysach.

— Zwołamy zebranie całej szkoły. Najpierw będzie referat, a potem nasza część artystyczna.

— A ja myślę, że to nie wszystko — powiedział któryś z chłopców. — Rocznicę Rewolucji trzeba uczcić jakoś inaczej.

— Tak jak w fabrykach. Jakieś zobowiązania.

Andrzej Kołtaj coś sobie przypomniał.

— Możemy zbierać żołędzie i głóg i wysyłać to do ZOO.

Uchwalili jeszcze, że harcerze będą zbierać złom, oprawią książki w bibliotece szkolnej, zgłoszą się do pomocy w rozpakowywaniu podręczników w księgarni Domu Książki.

*

Poszczególne zastępy podejmują własne zobowiązania. W „VI a" postanowiono, że zbiórkę złomu przeprowadzą 4 razy do roku. Będą prenumerować prasę harcerską i wspólnie czytać niektóre artykuły.

Ale tu najważniejszą stała się inna sprawa:

— U nas nie wszyscy się dobrze uczą — stwierdził na zbiórce Henryk Apanasowicz — na Rocznicę Rewolucji powinniśmy poprawić nasze wyniki w nauce.

I zastęp utworzył kółko samopomocy w pięciu przedmiotach.

*

Szkoła udekorowana. Na ścianach chorągiewki, transparenty, plansze i gazetki.

W czasie przerw dyżurni harcerze z czerwonymi opaskami pilnują porządku. Dwie gazetki, których tematem jest Rewolucja, zostały wysłane na konkurs do Komendy Wojewódzkiej.

Przygotowania do Rocznicy trwają.

# SZTANDAR MŁODYCH

DZIENNIK ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

## Zetempowcy - opiekunami harcerzy

KOŁO ZMP w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego w Warszawie zaopiekowało się drużyną harcerską ze szkoły podstawowej Nr. 182 przy ul. Bema 76.

**„Pracą swą na terenie drużyny chcemy mocniej związać dzieci szkolne z zadaniami, jakie nam stawia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dla wykonania Planu 6-letniego** — głosi rezolucja ZMP-owców. — **Przez stałą opiekę nad drużyną harcerską chcemy młodzieży szkoły podstawowej pokazać i przybliżyć pracę i osiągnięcia robotników naszej fabryki, a w szczególności przodowników pracy. Chcemy ich uczyć miłości do naszej Ludowej Ojczyzny i bohaterów dnia dzisiejszego, do bohaterów - rewolucjonistów takich jak generał „Walter" - Świerczewski, którego imieniem została nazwana nasza fabryka".**

Pomoc starszych braci ZMP-owców ułatwi drużynie harcerskiej pracę, nauczy ją, jak należy pracować i walczyć. Harcerze ze szkoły przy ul. Bema osiągną na pewno dobre wyniki. W swych ogniwach i zastępach przygotują się do tego, aby opuszczając je mogli wstąpić w szeregi ZMP.

„ŚWIAT MŁODYCH" RZUCIŁ HASŁO...

CZYTELNICY RADZĄ...

# O SPRAWACH codziennych

**W napływających do redakcji wypowiedziach na temat spraw związanych z życiem klas, uczniów i uczennic, stosunkowo dużo wypowiada się na temat list pochwał i nagan, czyli list bumelantów. Głosy w tej sprawie są różne, nawet w tej samej klasie, są sprzeczne zdania. Oto co piszą uczniowie i uczennice ze wsi Witaszyn pod Białobrzegami.**

— Ja myślę, że wywieszenie takich list jest słuszne — pisze **Stasia Ogorzałek** z kl. VI, bo jeżeli wywiesimy na liście nagan ucznia, który może się uczyć, a nie chce, to będzie mu wstyd przed całą klasą. Zacznie na czas przychodzić do szkoły, odrabiać lekcje i jak z czasem zobaczy, na czym polegał jego błąd, to może stać się nawet przodującym uczniem. Ale powinniśmy mu w tym dopomóc.

Nieco odmiennego zdania jest **Natalia Aderek.** Pisze ona: „Lista nagan moim zdaniem nie jest słuszna, dlatego, że może krzywdzić tych uczniów, którzy mają chęć do nauki, a nie mają dobrych warunków, jak to się u nas na wsi często zdarza. Bo może nie ma czasu na naukę, gdyż musi pomagać w polu, w gospodarstwie, albo nie ma gdzie odrabiać lekcji, bo jest jedna iz ba a dużo osób.

**Baśka Żurawska** obawia się że przy wywieszaniu takich list, dobry uczeń, który ma warunki do nauki zobaczywszy swoje nazwisko na liście pochwał nie będzie chciał się uczyć, a znów uczeń, który słabo się uczy, bo ma złe warunki w domu, chciałby się dobrze uczyć ale nie zawsze ma gdzie i kiedy.

Odpowiedzią na powyższe głosy może być wypowiedź **Stefka Kacprzaka** z kl. VI, który pisze w ten sposób:

— Lista taka może być nie słuszna. Bo gdy uczeń jest zdolny, a nie ma warunków do nauki, to może mieć przykrości, i zniechęcić się do nauki za wywieszenie go na liście nagan.

**Ale taka lista wtedy będzie pożyteczna, jeżeli w klasie jest Rada Zastępu, która na swym zebraniu sama oceni danego ucznia i weźmie pod uwagę jego zdolności, warunki i stosunek do nauki. Lista wówczas jest słuszna, bo klasowy aktyw harcerski dobrze podejdzie do sprawy i nie będzie kierował się kumoterstwem.**

Zdanie Stefka wydaje się słuszne.

Dyskutujemy dalej. Pamiętajcie, że dyskusja nasza nie powinna się ograniczać do sprawy „wywieszenia" nazwisk. Powinna teraz omówić sprawę — codziennej pomocy — która spowoduje, że listy „bumelantów" znikną ze ścian korytarzy i klas.

## ZOBOWIĄZANIA NAPŁYWAJĄ NIEPRZERWANIE

*Zespół modelarski przy Ośrodku Metodycznym ZHP w Kwidzyniu podjął apel Koralbielnikowej, postanawiając przez jeden dzień pracować na zaoszczędzonym materiale.*

*Uczniowie ze szkoły podst. nr. 1 w Niepołomicach przebywający na kolonii w Piwniczno-Zdroju, podjęli się pracować przy wyprostowywaniu drutu potrzebnego do słupków betonowych na ogrodzenie Państw. Domu Wczasów Dzieci.*

*Harcerze I Zastępu przy szkole podstawowej w Oleśnikach przekopią rów, który będzie odprowadzać z podwórka szkolnego wodę, zbierającą się podczas deszczów.*

*Drużyna harcerska w Miłoradzicach pow. Lubiń Legnicki zobowiązała się wykonać hasła i gazetki ścienne, podnieść higienę osobistą — klasy — wsi, przygotować ogródek szkolny do wiosennych siewów, pomóc przy sianiu zbóż ozimych.*

*Harcerze ze Złojca zrobili skocznię oraz kończą pracę nad wykonaniem trapezu do ćwiczeń gimnastycznych.*

*Drużyna w Sławęcinie pow. Choszczno oprawiła 30 książek z biblioteki szkolnej przepracowała dodatkowo 10 godzin w ogródku szkolnym.*

*Drużyna w Sątopach-Samulewie uporządkowała 345 książek z biblioteki. Poza tym drużyna przepracuje w tutejszym PGR-rze kilka godzin przy zbieraniu ziemniaków.*

## ALEKSANDER ŁODYGIN
### twórca pierwszej żarówki

W roku 1873 elektryczne żarówki po raz pierwszy oświetliły jedną z ulic Petersburga. Wywołały niebywały zachwyt. Paliły się przez kilkanaście godzin. Tego jeszcze nie widziano. Nic dziwnego. Były to pierwsze na świecie praktycznie przydatne żarówki.

W siedem lat później, w noc sylwestrową setki wspaniałych lamp elektrycznych oświetliły Menlo Park pod Nowym Jorkiem. Lamp tych nie można było nawet porównać z lampami petersburskimi — nie były tak prymitywne jak tamte, paliły się kilkadziesiąt godzin, niewiele różniły się wyglądem od dzisiejszej żarówki.

Od tego czasu Tomasz Edison „czarodziej z Menlo Parku", został uznany za wynalazcę żarówki elektrycznej. Otrzymał patent — wydawać by się mogło, że wszystko jest w porządku.

A jednak... A jednak żarówek, które taki zachwyt wzbudziły w Petersburgu, a potem w Menlo Parku, nie wynalazł Tomasz Edison.

Pierwszą żarówkę elektryczną skonstruował Aleksander Łodygin, elektrotechnik rosyjski. Ale cóż — Łodygin nie był człowiekiem zamożnym, a doświadczenia nad ulepszeniem wynalezionej żarówki pochłaniały bardzo dużo pieniędzy. Nie mógł więc prowadzić ich na większą skalę. O patencie też nie było mowy — na wszystko potrzebne były pieniądze... I tak Łodygin nie mógł przeprowadzić udoskonalenia swojej żarówki, nie mógł jej rozpowszechnić i opatentować. Ale znalazł się ktoś, kto zrobił to za Łodygina — był nim Amerykanin — Tomasz Edison. Tomasz Edison miał już wówczas pieniądze, mógł pozwolić sobie na różnego rodzaju doświadczenia nad wynalezioną przez Łodygina żarówką. Nic więc dziwnego, że jako człowiek zdolny, mający duże możliwości finansowe — po kilku latach pracy skonstruował udoskonaloną żarówkę. Nie dziwi też fakt, że ją opatentował jako własny wynalazek, ani to, że Rosja carska nie upomniała się o prawa swego zapomnianego wynalazcy.

Postać Łodygina — stała się własnością narodu rosyjskiego — dopiero za władzy radzieckiej.

## UCZYMY SIĘ UCZYĆ

*Często skarżycie się:*

*— Ja nie mogę odbrabiać lekcji. Mamy tylko jeden pokój. Wszyscy się kręcą. Ciągle ktoś coś robi na stole, przy którym siedzę. Albo muszę się wynosić z książkami, bo mama nakrywa do kolacji. I jak tu w takich warunkach pracować.*

*Rzeczywiście, w takich warunkach jest trochę trudno pracować. Ale i na to może się znaleźć rada. Własny kącik do pracy we wspólnym pokoju.*

*Najlepiej urządzić go w rogu, przy oknie. Żeby było zacisznie i jasno.*

*Stół, krzesło i półka — oto umeblowanie waszego „pokoju". Możecie urządzić go tak, jak to widzicie na rysunku.*

*A teraz druga sprawa: przy odrabianiu lekcji musicie siedzieć wygodnie, w prawidłowej pozycji. Wysokość stołu powinna sięgać do poziomu opuszczonej i zgiętej w łokciu ręki. Nie zawsze da się to zrobić. Czasem stół jest za wysoki, a krzesło za niskie — wtedy trzeba na krześle położyć złożony koc, albo duże książki, a pod nogi postawić mały stołeczek lub skrzynkę. Światło powinno padać z lewej strony. Dlatego stół ustawcie przy oknie prawidłowo. Lampa powinna stać na stole po lewej ręce.*

*W waszym kąciku powinien być zawsze porządek. O to musicie dbać sami. Książki ustawcie na półce tak, żeby nie trzeba było ich szukać w ostatniej chwili. To samo z przyborami (linijki, ekierki, kałamarz, pióro). Zawsze powinny być na swoim miejscu, czy to w szufladzie stołu, czy na specjalnym miejscu na półce czy też na samym stole.*

*No a kurz też powinniście wycierać sami. Przecież to wasz kącik do pracy.*

## NAOKOŁO ŚWIATA

### „OCHOTNICY"

NA RUCHLIWĄ ulicę miasta zajeżdżają nagle z kilku stron ciężarowe samochody. Z samochodów zwinnie wyskakują żandarmi z bronią gotową do strzału i otaczają zwartym kordonem tłum przechodniów. Oficerowie szybko dzielą ludzi na dwie grupy: — młodzi i silni — starzy, chorzy i dzieci. Pierwsza grupa zostaje natychmiast załadowana na samochody, które z głośnym wyciem syren znikają za zakrętem ulicy.

Myślicie pewno: tak odbywała się łapanka w którymś z miast polskich podczas okupacji. Otóż nie! Prawdopodobnie wyda się wam dziwnym fakt, że opisana wyżej scena, to po prostu — werbunek ochotników do armii Lisynmanowskiej na Korei!

Napastnicze wojska przeważającymi siłami zaciekle atakują Ludową Republikę. Lecz naród koreański broni się bohatersko— walcząc o swą wolność wierzy w ostateczne zwycięstwo.

### 2.000 POLICJANTÓW W OBRONIE GENERAŁA

DO WIEDNIA przybył ostatnio znany amerykański podżegacz wojenny, dowódca okupacyjnych wojsk Stanów Zjednoczonych — gen. Mac Clark. Ludność Wiednia zorganizowała przed hotelem, w którym zamieszkał, olbrzymią demonstrację protestacyjną. Z tłumu padały okrzyki: „Clark — wracaj do domu!", „Austria nie będzie kolonią amerykańską!", „Naród austriacki chce pokoju!". Do obrony amerykańskiego generała zmobilizowano 2.000 policjantów, którzy usiłując rozpędzić tłum zranili wiele osób.

## W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

### ROSNĄ STERTY WORKÓW W MAGAZYNACH ZBOŻOWYCH

ROZRADOWANY tłum zalega zewsząd wiejską drogę, którą zwolna posuwa się udekorowany czerwonymi szturmówkami korowód wozów. Wozy są pełne worków ze zbożem. Gra wiejska kapela. Nastrój panuje uroczysty.

To gromada Dobre w woj. bydgoskim obchodzi swój „zbożowy dzień". Wspólnym wysiłkiem mało i średniorolnych chłopów zorganizowano odstawę zboża na punkt skupu. Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju gromada Dobre dostarczyła ogółem 200 korcy żyta ponad plan.

Próby bogaczy wiejskich, którzy usiłują przeszkodzić skupowi zboża, są udaremniane z powodzeniem przez chłopów. Zapełniają się spichlerze. Polska wieś spisuje się doskonale!

### BLOK MIESZKALNY W 21 DNI!

BUDOWANY w Nowej Hucie nowy typ potokowca jest próbą zastosowania radzieckiej metody budownictwa, tzw. systemu wahadłowego. Zadania podjęli się brygadziści Wadowski, Figiel, Kuczek, Wawryka i Okaz.

System ów polega na tym, że brygady murarskie budują mury od piwnic pod strop najpierw w jednej części budynku, następnie w drugiej, po czym wracają znów do poprzedniej części. Daje to możność jednoczesnego zatrudnienia cieśli, zbrojarzy i betoniarzy, którzy pracują w wybudowanej już partii domu, podczas gdy murarze stawiają, względnie wykończają mury drugiej.

Blok wybudowany zostanie w ciągu 21 dni. Będzie to nowy rekord szybkości, uzyskany dzięki zastosowaniu w naszym budownictwie pomysłów radzieckich racjonalizatorów.

*Żołnierze — przodownicy spotkali się z przodownikami pracy z Nowej Huty. Z uśmiechniętych twarzy widać, że żołnierzom podoba się rosnące miasto i praca przy jego budowie. Toteż wszyscy zgłosili, że po odbyciu służby wojskowej będą pracować w Nowej Hucie.*

# Regulamin

*„Uczeń powinien nosić przy sobie legitymację szkolną, przechowywać ją starannie, okazywać na żądanie swoim władzom: nauczycielom, dyrektorom, kierownikom, członkom Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych"*

(z regulaminu uczniowskiego)

# Punkt II § 5

DWIE LEGITYMACJE

Pierwsza obłożona, czysta — no, bo Wacek jest staranny. Drugą warto by natychmiast razem z Jasiem pchnąć do wanny.

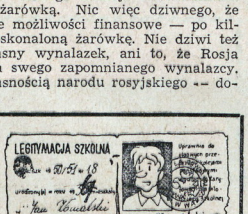


Wacek swą legitymację trzyma w teczce wśród zeszytów, pokazuje szkolnym władzom, godnie nosi ucznia tytuł.

Oto co się wydarzyło ze znajomym naszym Jasiem — — Dowód szkolny tak sfałszował by pokazać w kinie, w kasie.

# Dodatek świetlicowy „Świata Młodych"

## 7.XI — 7.XII 1950 r.

**Za tydzień, to jest 7 listopada rozpoczyna się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Trwać on będzie do 7 grudnia i zbiega się w tym roku z obchodem II Światowego Kongresu Pokoju.** Będziecie organizować w tym okresie obchody, akademie, wieczornice. W świetlicach szkolnych i harcerskich rozpoczną się przygotowania.

I oto dostajecie do rąk drugi dodatek świetlicowy. Wraz z poprzednim ma on wam pomóc w pracy. Zabierzcie się więc żywo do roboty, aby widowisko wypadło dobrze. Pamiętajcie, że tegoroczny obchód Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obchodzimy pod hasłem:

**ZWIĄZEK RADZIECKI — KRAJ POKOJOWEGO BUDOWNICTWA, PRZODUJĄCY WSZYSTKIM NARODOM W WALCE O POKÓJ!**

**ZWIĄZEK RADZIECKI — PRZODOWNIK I WZÓR W REALIZACJI PLANU GOSPODARCZEGO, W BUDOWIE SOCJALIZMU!**

**MŁODZI LENINOWCY - PIONIERZY ZSRR — WZOREM W PRACY I NAUCE!**

1. **„Przyjaciel znad Donu"** — sztuka dwuaktowa o przyjaźni żołnierza radzieckiego z polskimi dziećmi
2. **„Przyjaźń"** — wiersz W. Michalskiego, w opracowaniu autora.
3. **„Uwagi reżysera"** — artykuł o wykorzystaniu dodatku świetlicowego.
4. **„Wszyscy tańczą"** — nauka tańca ukraińskiego, opracowana według „Zatiejnika", tłum. R. Gajczyk.
5. **„Marsz młodych pionierów"** — piosenka, muzyka: M. Fradkin, słowa: L. Oszanin, tłum.: J. Zalewski.
6. **Herby Republik Radzieckich i fotografie do tematycznych gazetek ściennych.**
7. **Pieśń o Stalinie** — muzyka: M. Błanter, słowa: A. Surkow, tłum.: L. Pasternak.

## SZTUKA W DWÓCH AKTACH
## o przyjaźni żołnierza radzieckiego z polskimi dziećmi

AUTORKI: WANDA CHOTOMSKA i KRYSTYNA GARWOLIŃSKA

### AKT I

### SCENA I

*Zimowy, wietrzny ranek roku 1945. Wieś. W dali widoczne pasmo gór. Słychać przytłumioną kanonadę. Na pierwszym planie ruiny chaty, połamany płot, ośnieżone drzewo. Zza sceny dobiega żałosny płacz dziecka. Po chwili ukazuje się 12-letni chłopiec — STASIEK, w zbyt dużej kapocie i starej wojskowej czapce. Ciągnie niezdarnie zrobione sanki, na których przytulone do siebie siedzą dwie dziewczynki. Starsza — Hanka, ma około 9-u lat. Młodsza — MARYSIA 7. Dziewczynki otulone są w stare ,podarte chustki.*

MARYSIA *(płacząc):* — Zimno mi... Czy daleko jeszcze?

HANKA *(przestraszona):* — Stasiek... To przecież tu... To chyba nasz dom.

STASIEK *(zatrzymuje się koło płotu):* — Tak... To był nasz dom...

MARYSIA *(przez łzy):* — Nic nie ma... Mamy nie ma, taty nie ma i domu nie ma...

HANKA: — A pamiętasz, jak uciekaliśmy w taką noc, kiedy naokoło wszystko się paliło? I wtedy zabili mamę...

STASIEK: — Nie jedna chata spalona, nie my jedni sieroty. W tamtej wsi, gdzie schroniliśmy się, też były dzieci bez matek, bez ojców.

HANKA: — A no, choćby ten Józek Drzymałów... Jego ojciec z naszym poszedł do lasu. Józek mówił, że niedługo wrócą.

STASIEK: — Pewnie! Jak się wojna skończy... Ja, żeby nie wy, to już bym dawno był tam. *(wskazuje ręką w dal).*

HANKA: — Nie gadaj! Musimy trzymać się razem. Tak kazała mama.

*(Stasiek milcząc podchodzi do płotu, podnosi złamaną żerdź, ogląda dom).*

MARYSIA *(schodzi z sanek, chucha w ręce):* — Ja chcę do domu!

STASIEK: — Poczekaj, poczekaj, będzie jeszcze i dom. *(rozgląda się).* Żeby tak młotek, gwoździe...

HANKA: — Co ty! Przecież nie dasz rady!

MARYSIA *(schyla się):* — Ojej! jakie ładne! Patrzcie!

STASIEK: — Pewnie znów jakiś patyk, albo kamyk.

MARYSIA: — Nieprawda, bo pudełko z malowanką. O... *(podchodzi do Staśka, podaje mu pudełko).*

HANKA *(wstając z sanek):* — Zamokło na śniegu.

STASIEK: — Ale nie bardzo. Pewnie niedawno leży. Pudełko od papierosów...

MARYSIA: — A co tu napisane?

STASIEK *(obraca pudełko w palcach):* — To nie po naszemu.

HANKA: — Pewnie Niemcy, jak uciekali ze wsi, rzucili...

STASIEK: — Nie. To jakieś inne litery.

*(Dzieci skupiają się oglądając pudełko. W tym momencie za sceną słychać wesołe pogwizdywanie popularnej, radzieckiej piosenki. Wchodzi, kuląc się, żołnierz radziecki w futrzanej czapce z czerwoną gwiazdką, w watowanej kurtce, ze skórzaną torbą przewieszoną przez ramię).*

ŻOŁNIERZ: — Zdrastwujtie rebiata!

*(Dzieci oglądają się gwałtownie, ZOSIA chowa się za HANKĘ).*

ŻOŁNIERZ: — Nie bój się mała! Ja nie dziki zwierz ani faszysta.

*(Sięga do torby, wyjmuje portfel, szuka w nim chwilę i pokazuje dzieciom małą fotografię).*

I ja mam w domu dziewczynkę, *(pokazując na Marysię),* będzie chyba taka jak ty. A może już teraz większa... Parę lat jej nie widziałem. Marusia jej na imię — Marysia...

STASIEK: — Ona też Marysia.

ŻOŁNIERZ *(uśmiecha się):* — No to widzicie, już się znamy.

STASIEK: — A mnie Stasiek.

HANKA: — Ja Hanka.

ŻOŁNIERZ *(śmiejąc się, staje na baczność):* — Melduję — Wasil Iwanowicz Kowalenko, starszyna technicznego wojsk, odznaczony w boju pod Charkowem medalem „Za Odwagę". Spocznij!

*(Śmieje się głośno).* — Czyli inaczej wujek Wasia.

*(Dzieci podchodzą do żołnierza).*

STASIEK *(pokazując pudełko):* — To może wasze?

ŻOŁNIERZ *(potrząsa przeczącą głową):* — Nie. Ale pewnie któregoś z naszych. A co — malowanka wam się podoba?

MARYSIA: — Jeszcze jak.

ŻOŁNIERZ: — No to schowaj sobie. A co wy dzieci tak same w pustej, spalonej wsi?

HANKA: — Myśmy uciekli, jak Niemcy palili. I naszą mamę zabili. A to był nasz dom.

ŻOŁNIERZ *(z troską w głosie):* — No... no... I co wy teraz chcecie ze sobą robić?

STASIEK: — Tułaliśmy się po różnych ludziach, ale wróciliśmy tu — na tatę czekać. Tata w partyzantce.

ŻOŁNIERZ: — Niedługo będziecie czekać, ale tutaj, na zimnie to nawet jeden dzień za długo. Wiecie co... *(zamyśla się).*

MARYSIA: — Ja chcę z wami, do Marusi.

ŻOŁNIERZ: — Do Marusi za daleko *(śmieje się, patrząc na jej nóżki).* Nie zaszłabyś w tych butach, ani na sankach byś nie zajechała. *(Schyla się do sanek).* W dodatku widzę — popsute, płozy odpadają. *(Podnosi sanki, ogląda je. Na scenę wchodzi 3 żołnierzy radzieckich. To koledzy wujka Wasi).*

ŻOŁNIERZE: — Patrzcie, Waśka już ma przyjaciół!

WUJEK WASIA: — Mało przyjaciół — lokatorów. Dziś ich nocujemy u siebie.

ŻOŁNIERZE: — No, to chodźmy! *(trzymając się za ręce z dziećmi wychodzą).*

KURTYNA

### SCENA II

*Wnętrze wiejskiej izby zamienione na kwaterę żołnierską. 2 żelazne łóżka nakryte kocami, obok, na ziemi sienniki. Pod ścianami ławki, stołki, prosty długi stół, żelazny piecyk. Na ścianie, na honorowym miejscu duży, wycięty z gazety portret Stalina. Niżej, na gwoździach zawieszone wojskowe torby, mapniki, czapki. Jest wieczór. Na stole pali się mała naftowa lampka. Stoją puszki z konserwami, chleb. Przy piecyku, przykucnięte HANKA i MARYSIA. Jedzą zupę z żelaznego kociołka. Daleki, przytłumiony odgłos dział. Na jednym ze stołków leży szczoryk, góralska laska, wióry. Kilka z nich zsunęło się na podłogę.*

MARYSIA: — No, nie wyjadaj wszystkich skwarek, bo powiem wujkowi Wasi!

HANKA: — Skarżypyta! Ze wszystkim do wuja leci, tak jakby on nie miał swoich kłopotów. Słyszałaś, jak wczoraj opowiadał o tym zerwanym moście, który stawia jego oddział. A Niemcy wciąż strzelają. No, ale ciebie to nic nie obchodzi — ty tylko jesz i śpisz.

MARYSIA: — Nieprawda! A kto wczoraj przyszył guziki Wołodi?

HANKA: — O wa! Masz się czym chwalić. Guzik... Ja codziennie sprzątam kwaterę...

MARYSIA: — Ważne sprzątanie — popatrz, ile wiórów! *(wskazuje ręką na stołek z laską).*

HANKA: — Mówisz, jakbyś nie wiedziała, że to Stasiek od trzech dni struże laskę.

MARYSIA: — Po co mu ta laska?

HANKA *(wzrusza ramionami, odkłada łyżkę, idzie w kierunku stolika):* — Posprzątam...

*(Skrzyp drzwi. Szum wiatru wdziera się do izby, wpada zziębnięty STASIEK, tupie, otrząsa się ze śniegu. Jednocześnie mówi.)*

STASIEK: Dziewczyny! Most już zrobiony! Byłem nad rzeką. Nasi zabierają się do odjazdu. Nie było tu wujka Wasi?

HANKA: — Nie. Co ty mówisz? Odchodzą?

MARYSIA *(odstawiając kociołek z zupą):* — I znów będziemy sami...

STASIEK: — Wujek powiedział, że przyjdą inne oddziały, że są z nimi polscy żołnierze, że po drodze dołączają się partyzanci, tacy jak tatuś.

MARYSIA: — I tata?

*(STASIEK odwraca HANKĘ, bierze taśkę, chowa ją w łóżko, podchodzi do stołu, szybko kraje chleb, nakłada konserwy. Z chlebem w ręku biegnie do drzwi. Wpada na wchodzącego WUJKA WASIĘ.)*

WUJEK WASIA: — Wolnego! Dokąd lecisz?

STASIEK: — Ja do was... Odjeżdżacie?

WUJEK WASIA: — Tak. Ciągle naprzód. Bić wroga.

MARYSIA: — A my?

WUJEK WASIA: — Wy znajdziecie innych przyjaciół... Może drugiego wujka Wasię?... Za nami idą nowe oddziały. Jutro już tu będą. *(Podchodzi do ściany, zdejmuje torbę, kładzie ją na stole, ściąga koc, roluje go).*

MARYSIA: — Zostańcie.

WUJEK WASIA: — W takim marszu jak nasz nie wolno się zatrzymać! Iść — aż do zwycięstwa! Rozumiesz?

*(Teraz, co chwila, wpada jakiś żołnierz, chwyta ze ściany torbę, czy mapnik, woła:* — Do swidanja! — *i wybiega z kwatery).*

WUJEK WASIA: — Nie martwcie się! Teraz dopiero zacznie się nowe, radosne, życie. Wróci wasz tata, wrócą ludzie do wsi, odbudują domy. No, dziewczynki, pomóżcie mi pakować się...

*(STASIEK, milcząc siada na łóżku. HANKA podaje kolejno WUJKOWI: scyzoryk, latarkę ze ściany, torbę. WASIA wyciąga spod łóżka plecak, pakuje rzeczy, MARYSIA, stojąc przy boku WUJKA, obciąga na nim kurtkę, głaszcze pas.)*

HANKA *(rozgląda się):* — Chyba wszystko. Prawda?

WUJEK WASIA *(uśmiecha się):* — Jeszcze nie wszystko. Najważniejsze zostało *(podchodzi do ściany, odpina portret STALINA).* Od Charkowa jesteśmy razem. Od pierwszego boju. Pójdziemy dalej! *(przygląda się chwilę portretowi, zwija go, chowa do plecaka. Dzieci patrzą poważnie.)*

(c. d. na odwrocie)

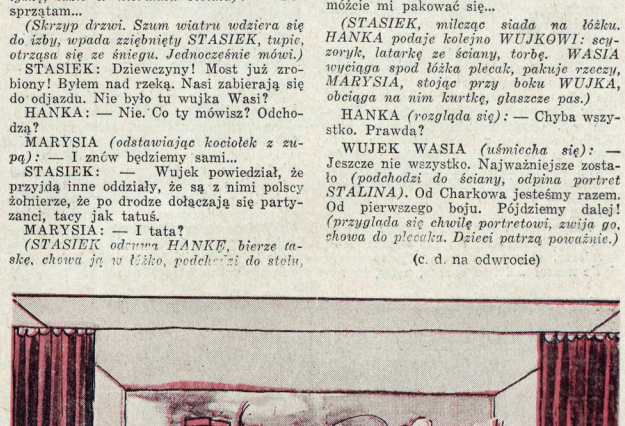

Dekoracja do sceny 1 aktu pierwszego.

**HANKA:** — Pusto tu teraz...

**WUJEK WASIA:** — No, ciężko się rozstawać — ale na mnie już czas, dzieci. *(Zarzuca plecak na ramię. W tym momencie STASIEK wstaje, schyla się, wyciąga z łóżka laskę, podchodzi do wujka.)*

**STASIEK:** — To dla was. Weźcie na pamiątkę. Wam ciężko chodzić. Przyda się w drodze. *(Podaje laskę. Za sceną słychać odgłos kroków maszerujących żołnierzy i śpiew: „Pieśń o Ojczyźnie" po rosyjsku. WASIA opiera się na lasce. Próbuje.)*

**WUJEK WASIA:** — Dobra robota. Mocna. Dziękuję. *(Pochyla się nad MARYSIĄ, całuje ją w czoło, ściska HANKĘ, podaje rękę STASIOWI).* A nie zgubcie adresu, który wam zostawiłem. Pamiętajcie — Kołchoz „Czerwona Gwiazda" nad Donem.

**STASIEK:** — A wy pamiętajcie — Wierzbice, powiat Bystre...

**HANKA:** — Napiszemy! Na pewno napiszemy!

*(WUJEK odchodzi do drzwi, dzieci idą za nim.)*

**GŁOS ZZA DRZWI:** — Nu Waśka! Skarej!

**WUJEK** *(odwraca się od drzwi, ręką zatrzymuje dzieci):* — Nie wychodźcie. Zimno. Do swidanja! Do swidanja rebiata! *(wychodzi.)*

*(Za sceną ciągle słychać śpiew maszerujących żołnierzy).*

KURTYNA

## SŁOWO MIĘDZY AKTAMI

*Przed kurtyną stoją dwa stoliki — po lewej i prawej stronie sceny. Na nich atrament, pióra, kartki papieru. Przy jednym siada STASIEK w harcerskim mundurze, przy drugim — WUJEK WASIA, w wojskowych butach i spodniach, w białej, haftowanej ukraińskiej koszuli. Za sceną muzyka lub nucenie chóru. Płynie wiązanka melodii, które towarzyszyły radzieckiemu i polskiemu żołnierzowi na zwycięskim szlaku walk. A więc np. „Pieśń o Ojczyźnie", „Jeśli jutro na bój", „W lesie przyfrontowym", „Pieśń o taczance", „Oka", „Spoza gór i rzek", „Katiusza". Mniej więcej w połowie „Słowa między aktami" melodie z wojennych przechodzą w pokojowe jak: „Pieśń o pokoju" Pieśń traktorzystów", „Miliony rąk", „6-letni Plan", „Marsz pionierów" i inne.*

**HARCERZ STASIEK** *(pisze i czyta głośno):* — „PGR Wierzbice, 27 września 1949 roku... Kochany wujku Wasia! Długo nie odpisywałem na Twój ostatni list, ale nie będziesz się chyba gniewał — rozumiesz — początek roku szkolnego, teraz kopanie kartofli. U nas wszystko w porządku. W domu zdrowi. Hankę wybrali w szkole bibliotekarką — ciągle teraz siedzi w katalogach i znosi do domu stosy książek. O Marysi nie będę Ci wujku pisał — dowiesz się wszystkiego z listu, który wysłała do Marusi. U nas we wsi każdy miesiąc przynosi zmiany. W pierwszych listach do Ciebie pisałem o powrocie taty, o budowie domu, potem o tym, że założono PGR, że tata jeździ na pierwszym traktorze, który przyszedł do nas ze Związku Radzieckiego, — a teraz tata jest kierownikiem Ośrodka Maszynowego, zbudowaliśmy nową, piękną szkołę, mamy u siebie świetlicę i czytelnię, plac do gier. Często przyjeżdża kino objazdowe — niedawno wyświetlali radziecki film z ostatniej wojny — myślałem wtedy o Tobie, Wujku. I myślałem o naszej mamie, która nie doczekała nowych, lepszych czasów — męczyła się całe życie, chodziła do bogatych na posługi, bo przecież tata w tartaku zarabiał grosze... A butów to była u nas jedna para na troje... I myślę także o tych, którzy zginęli w walce o lepsze życie nie w czasie wojny, ale potem — wtedy, kiedy zakładano PGR, kiedy kułacy przeszkadzali nam w odbudowie wsi. Czasami to sobie przypominam Wujku rozmowy z Tobą, wtedy w zimie, kiedy nas przygarnąłeś. Mówiłeś o rewolucji, która obaliła u Was w 1917 roku rządy ucisku. Mówiłeś o wielkich wodzach robotniczych — o Leninie i Stalinie. Opowiadałeś jak żyją ludzie w Związku Radzieckim, co zawdzięczają Stalinowi dzieci. Pamiętam — patrzał wtedy na nas z portretu na kwaterze. Gdy teraz porównuję to dawne życie naszej wsi i to obecne, nowe, to wydaje mi się, że Stalin zrobił wiele i dla polskich dzieci. Jak myślisz wujku?

Twój Stasiek."

*Teraz odzywa się WUJEK WASIA. Pisze i czyta:*

„Kołchoz „Czerwona Gwiazda" nad Donem, 7 listopada 1949 roku. Kochane dzieciaki! Kiedy piszę do Was ten list, kołchoz nasz rozbrzmiewa śpiewem i muzyką. Obchodzimy dziś wielkie święto: 32 Rocznicę Rewolucji Październikowej i 20-lecie istnienia naszego kołchozu. Pisząc ten list do Was i mnie także, jak Staśka, ogarniają wspomnienia. W „Czerwonej Gwieździe" też nie było lekko na początku — długo by o tym pisać. Stasiek uczy się historii, pewnie przeczytał już „Historię WKP(b)" — historię walki i zwycięstwa Związku Radzieckiego pod przewodem partii bolszewickiej. Ta historia — to jednocześnie dzieje naszego kołchozu. Patrzę teraz przez okno — przy dźwiękach harmonii idzie grupka komsomolców. Za chwilę, w Domu Kultury zacznie się zabawa. Za nimi maszerują pionierzy. Niosą czerwone chorągiewki, kwiaty. Marusia jest też z nimi — z daleka słychać jak swoim cienkim głosikiem śpiewa wesołą piosenkę. Wszyscy mówią, że będzie z niej kiedyś śpiewaczka. Właściwie to wolałbym, żeby została inżynierem, tu, w kołchozie. Budujemy teraz nową elektrownię. „Czerwona Gwiazda" zmienia się w prawdziwe miasto. Byłaby dla niej robota. Ale niech sama wybiera. Zresztą ma dopiero 11 lat. A teraz, Stasiu, odpowiem na Twoje ostatnie pytania: tak Stalin zrobił wiele dla wszystkich robotniczych dzieci. Dlatego, że u boku Lenina był Wodzem Zwycięskiej Rewolucji, potem Wodzem Zwycięskiej Wojny, a teraz jest Chrążym Pokoju. A co znaczy pokój — to my chyba najlepiej wiemy — żołnierze. I wy też wiecie, dzieci pamiętające straszne dni wojny...

*(STASIEK i WUJEK WASIA wstają od stolików i schodzą ze sceny. Melodie płyną jeszcze aż do drugiego aktu.)*

## AKT II

### SCENA 1

*Słoneczne, letnie popołudnie 1950 roku. Ta sama wieś co w akcie I. Dom odbudowany, nowy płot, drzewo pokryte liśćmi. Z boku, grupa ludzi oczekująca na czyjeś przybycie. Są wśród nich zetempowcy, harcerze z kwiatami, traktorzyści w granatowych kombinezonach, kobiety w chustkach. Na przedzie grupy dwoje ludzi trzyma czerwony transparent z napisem: „Witamy was radzieccy bracia". Z boku, trochę w tyle, harmonista gra skocznie ludowe melodie. W tłumie — gwar. Z drugiej strony sceny wpada zdyszany harcerz z okrzykiem:*

**HARCERZ:** — Już idą!

*(Oczekujący robią krok naprzód. Harmonia cichnie. Na scenę wchodzi grupa kołchoźników radzieckich. Na przedzie idzie WUJEK WASIA, podpierając się rzeźbioną, góralską laską. Naprzeciw niego, spośród oczekujących, wysuwa się MARYSIA w harcerskim mundurku z pękiem kwiatów.)*

**MARYSIA:** *(podając kwiaty wujkowi Wasi):* — W imieniu wszystkich pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego Wierzbice witam drogich gości, kołchoźników radzieckich!

*(WUJEK WASIA bierze kwiaty, całuje małą. Z tłumu wysuwa się zetempowiec — STASIEK. Przygląda się uważnie Wasi i jego laskę. Nagle, szybkim krokiem podchodzi do Wasi.)*

**STASIEK** *(ze zdumieniem):* — Wujek Wasia! Wujek!

**WUJEK WASIA** *(otwiera ramiona):* — Stasiek!

*(Padają sobie w objęcia. W tłumie radosne poruszenie. MARYSIA i HANKA, która wybiega z tłumu, otaczają wujka. Radosne powitanie. Jeden z robotników w kombinezonie — OJCIEC STASIA i dziewczynek, wysuwa się teraz naprzód.)*

**OJCIEC:** — Drodzy, kochani towarzysze! Z podwójną radością witam Was w naszym gospodarstwie. Wśród was jest Wasil Iwanowicz Kowalenko, stary przyjaciel i opiekun moich dzieci. Niespodziewane to spotkanie i naprawdę jestem niezmiernie wzruszony. *(Zwraca się do grupy pegeerowców)* — Mówiłem wam nieraz o towarzyszu Wasilu. *(W tłumie potakiwanie).* Młodzież zna niektóre jego listy — czytał im często Stasiek. Wiele nam pomogły. Dzisiaj — towarzysz Kowalenko przewodniczy grupie naszych gości. Przyjechaliście nam pomóc, podzielić się swoim bogatym doświadczeniem, cenną radą. Wasza Ojczyzna pomaga nam od pierwszych chwil wyzwolenia. Dzięki niej zrealizowaliśmy Plan 3-letni, realizujemy 6-letni. Zwiedzając nasze gospodarstwo — zobaczycie traktory wyprodukowane w waszych fabrykach, na polach rośnie zboże z waszego wysokowartościowego ziarna. Towarzysze — witamy Was jak braci!

**GŁOS Z TŁUMU PEGEROWCÓW:** — Niech żyją nasi goście, bracia z radzieckich kołchozów!

**WSZYSCY:** — Niech żyją! *(podnoszą czapki w górę, wiwatują).*

**GŁOS Z TŁUMU KOŁCHOŹNIKÓW:**— Pust' krepniet drużba narodow SSSR i Polszy!

**OKRZYKI:** — Da zdrastwujet! Niech żyje! *(Wszyscy wznoszą okrzyki).*

KURTYNA

### SCENA II

*Ciepły, letni wieczór. Drzewo, pod nim ognisko. Wokół, półkolem siedzą kołchoźnicy radzieccy, pracownicy PGR-u, zetempowcy, harcerze. Harmonia gra „Pieśń o Stalinie" — zaczynają śpiewać harcerze, podchwytują wszyscy. Po pieśni, siedzący na ziemi harcerze podnoszą się — jeden z nich staje na tle drzewa.*

**HARCERZ:** — A teraz posłuchajcie wiersza pod tytułem „Przyjaźń", który nasz harcerski zastęp przygotował na dzisiejszy dzień.

*(Harcerze ustawiają się do zbiorowej deklamacji — zaczynają mówić. Potem śpiewają „Marsz młodych pionierów", który podchwytuje cała młodzież. Harmonia zaczyna grać skoczną melodię ukraińską. Para solistów tańczy. Goście przyklaskują. Po skończonym tańcu odzywa się WUJEK WASIA.)*

**WUJEK WASIA** *(zwracając się do siedzących obok — STASIA i dziewczynek):* Pamiętacie ten wieczór sprzed pięciu lat, kiedy nasz oddział odchodził z Wierzbic dalej na Zachód? Wasz podarek — laska wystrugana przez Staśka dobrze mi służyła. *(podnosi laskę, ogląda ją.)*

**STASIEK:** — Pamiętam... Zimowy wieczór. Odgłos żołnierskich kroków, warkot motoru i pieśń...

**HANKA** *(śpiewa):*

„Nieobjęta dla ludzkiego oka
Piękna tak jak żaden w świecie kraj".

**WUJEK WASIA** *(śpiewa):*

„Ja drugoj takoj strany nie znaju,
gdie tak wolno dyszyt czeławiek".

*(Wszyscy — aktorzy i widzowie podchwytują pieśń.)*

KURTYNA

Na kartonie, albo zwykłym, szarym papierze pakowym narysujcie grubymi liniami węglem, lub ciemną farbą wiejskie domy, kominy fabryczne, linię słupów telegraficznych — po prostu krajobraz budującej się Polski. Na tym tle, pośrodku, zawieście wykonany z kartonu duży znaczek Przyjaźni Polsko-Radzieckiej: czerwona i biało-czerwona flaga. (rys. na pierwszej stronie dodatku świetlic).

Na scenie stoją dwie grupy — jedna to dzieci radzieckie — druga polskie. Jeśli rozporządzacie strojami ludowymi obu krajów (jakie są stroje radzieckie — dowiecie się w miejscowym zarządzie TPPR.), dobrze byłoby ubrać w nie występujące dzieci. Możecie jednak ubrać jedną grupę w radzieckie stroje pionierskie (białe bluzki i czerwone chusty), a drugą — w mundury harcerskie. Oprócz tego potrzebne będą jeszcze dwa kombinezony robocze i dwie kolorowe, codzienne sukienki.

Dzieci stoją w ten sposób, że zasłaniają sobą dwa małe stoliki i krzesełka stojące po obu stronach sceny. Na stolikach leży papier, pióra, atrament.

Z początku, kiedy odsłania się kurtyna, dzieci stoją, trzymając się za ręce i kołysząc w takt melodii „Spoza gór i rzek". Przed grupą, z prawej strony: **JUREK** — górnik i **MARYSIA** — robotnica, z lewej: **WANIA** — hutnik i **NATASZA** — kołchoźnica. Na tle melodii **WANIA** zaczyna mówić:

**WANIA: Wania był kierowcą,**
**JUREK: A Jurek znów telegrafistą.**

(Podchodzą do siebie, biorą się pod ręce i mówią):

**Jeździli razem czołgiem przeciw niemieckim faszystom.**
**We wspólnych bojach walczyli. Walczyli i śpiewali,**
**Że niosą ludziom wolność, zwycięstwo i socjalizm.**

(W tym momencie grupa dzieci radzieckich rozsuwa się, ukazując stolik. **WAŃKA** podchodzi, siada).

**WAŃKA: Gdy Wańka z huty powraca, siada i pisze listy.**
**Do swego Jurka górnika, Jurka telegrafisty...**

(W czasie, gdy **WAŃKA** mówi — rozsuwa się grupa dzieci polskich. Do stolika podchodzi **JUREK.**

**JUREK: Jurek w listach mu pisze, że Polska żyzna i morska,**
**WSZYSCY: Więc cieszy się kierowca, Wańka z Magnitogorska.**

Teraz odzywają się dziewczęta:

**NATASZA: — Natasza sanitariuszką,**
**MARYSIA: Marysia była żołnierzem,**

(Obie dziewczynki podchodzą do siebie biorą się za ręce i mówią):

**NATASZA i MARYSIA: Poznały się w boju strasznym i pokochały szczerze.**
**DZIECI Z GRUPY POLSKIEJ: Marysia była ranna,**
**DZIECI Z GRUPY RADZIECKIEJ: Na plecach ją niosła Natasza,**
**A potem jej mówiła:**
**NATASZA: „Budziesz zdrowa Masza...**

**MARYSIA** idzie kilka kroków w bok, wykonując ruchy prządki.

**GRUPA DZIECI RADZIECKICH: Teraz Maryś na krosnach, gdy materiały przędzie.**
**Myśli sobie: „Natasza, to na twą suknię będzie..."**
**NATASZA** schyla się, jak gdyby coś zrywała.
**GRUPA DZIECI POLSKICH: A Natasza w polu zbiera bawełny puszki.**
**I mówi: „Budiet choroszyj matieriał dla Maruszki...**

Dzieci polskie otaczają kołem stół, przy którym siedzi **JUREK.**

**GRUPA DZIECI RADZIECKICH: Pisały dzieci z Warszawy dzieciom radzieckim...**
**GRUPA DZIECI POLSKICH:** (mówią wolno, jakby dyktowały list) **Koledzy...**
**Jesteśmy braćmi, mieszkamy przy jednej wspólnej miedzy.**
**U nas się mówi wolność, wy znów „swoboda" mówicie.**
**U nas i u was swobodne, wolne rozkwita życie.**

(Teraz siedzącego przy stole **WANIĘ** otacza grupa dzieci radzieckich).

**DZIECI RADZIECKIE: Przyszedł miły list z dala i była wielka radość.**
**Pisali mali pionierzy z nowego Stalingradu:**
**DZIECI POLSKIE CZYTAJĄ: Nasz sławny gorod krasiwieje wsiech i bolsze...**
**OBIE GRUPY: Pust, krepniet drużba narodów SSSR i Polszy!!!**

(Obie grupy łączą się, stając na przemian — dziecko radzieckie i polskie. Razem, mocno z uśmiechem mówią):

**Z boju nasza wyrosła przyjaźń,**
**Gdyśmy wrogom grozili klęską,**
**Gdy wiatr flagi nasze rozwijał,**
**Nasze flagi dumne, braterskie.**
**Teraz co dzień, co dzień radośniej,**
**wspólnym rytmem praca wybija**
**Słowa mocne: „Niech żyje i rośnie**
**Nasza Polsko-Radziecka Przyjaźń!"**

**WITOLD MICHALSKI**

**Dekoracja sceny 1, w akcie drugim.**

# WSZYSCY TAŃCZĄ

Wyobraźcie sobie, że siedzicie na widowni, kurtyna rozsuwa się i na scenę wybiegają przy dźwiękach ludowej, ukraińskiej muzyki tańczące pary. Biegną szybko w podskokach, okrążając scenę i wykonując różne figury.

— Że też ja tak nie umiem tańczyć — wzdycha niejedno z was.

— Jakie trudne są te „prysiudy"! — myślicie.

A teraz—kiedy się już dosyć nawzdychaliście i nadziwiliście, przypomnijcie sobie przysłowie: „Dla chcącego, nic trudnego", przeczytajcie nasze wskazówki i... zabierzcie się szybko do roboty. Nauczymy was tańca ukraińskiego.

### RODZAJE KROKÓW I RUCHÓW TAŃCA.

**1. Podstawowy krok ukraiński** — drobny krok polegający na tym, że uginamy lekko kolano lewej nogi, a prawą wyrzucamy w bok, odrywając od podłogi. Na „raz" robimy lekki przeskok na prawą nogę przerzucając na nią ciężar ciała, na komendę „i" przeskakujemy na lewą nogę, posuwając ją jednocześnie naprzód. Na „dwa" przeskakujemy na prawą nogę, dostawiając ją do lewej, na „i" następuje pauza. Następny krok zaczynamy z lewej nogi.

Rys. 1 Rys. 2

**2. Hołubce** — zaczynamy z pozycji wyjściowej, podczas której nogi ustawione są na baczność, jedna ręka spoczywa na biodrach, a druga podniesiona do góry. Lewą lub prawą nogę — w zależności od kierunku w którym wykonujemy hołubce — wyrzucamy w bok, pamiętając o tym, aby była ona wyprostowana i dotykała ziemi tylko palcami. Druga noga ugięta jest lekko w kolanie. Na „raz" przesuwamy się w bok niewielkim skokiem, uderzając obcasami obydwu nóg o siebie w powietrzu, na „dwa" zeskakujemy na nogę, która rozpoczęła taniec, wyrzucając drugą nogę w bok.

Rys. 3 Rys. 4

**3. Przeskok ze zmianą nogi** — rozpoczynamy z pozycji wyjściowej (prawa noga na przedzie). Przysiadamy lekko na lewej nodze, odrywając jednocześnie prawą od ziemi i zakreślając nią łuk w powietrzu. Na „raz" przeskakujemy na prawą nogę, stawiając ją za lewą, na „i" stajemy na lewą nogę przełożoną przed prawą, na „dwa" stajemy na prawą nogę stawiając ją za lewą. Na „i" robimy przysiad na prawej nodze, wykonując lewą początkowy, rozpoczynający pozycję ruch prawej.

**4. Sznureczek** — trzymając ręce na biodrach podskakujemy lekko na lewej nodze, odrywając prawą lekko zgiętą w kolanie, od podłogi. Na „raz" stawiamy prawą nogę za lewą, na „i" — podskok na prawej nodze z oderwaniem od podłogi lewej, lekko zgiętej na „dwa" stawiamy lewą za prawą.

**5. Wychylaśnik** — podczas gdy poprzednie pozycje trwają zasadniczo przez jeden takt melodii, wychylaśnik tańczy się przez dwa takty.

a) Takt pierwszy — na „raz" skaczemy na lewą nogę, prawą odrywamy od podłogi i zginamy ją do środka w kierunku lewej nogi. Na „i" stawiamy prawą nogę na palce — **rys. 1.** Na „dwa" powtarzamy poprzedni ruch aż do momentu zdjęcia nogi — poprzednio zginaliśmy nogę do środka, teraz zwracamy na zewnątrz, opierając na „i", na obcasie, — **rys. 2.**

b) Takt drugi — na „raz" podskok w miejscu na lewej nodze. Prawą umieszczamy jak na **rys. 3.** Na „dwa" — drugi podskok lewą nogą w miejscu, prawą wyrzucić w bok — jak na **rys. 4.**

Rys. 5

**6. Młynek** — wykonujemy parami, trzymając się w zależności od kierunku pod lewe lub prawe ręce, przegięęci do tyłu, kręcąc się w koło podstawowym krokiem ukraińskim — rys. 5.

**7. „Prysiudy"** — są dwojakiego rodzaju.

a) przysiad z wyrzuceniem nogi do przodu.

b) przysiad — nożyce,

„Prusiudy" wykonujemy podobnie jak w polskim tańcu zbójnickim. podskakując w pozycji kucznej i wyrzucajac nogę w bok. Kolejno zmieniamy nogi — z lewej na prawą. Przysiad zwykły i nożyce, oraz pozycje między przysiadami pokazują nam rys. **6, 7, 8.**

Rys. 6 Rys. 7

### OPIS TAŃCA.

Z lewej strony sceny podstawowym krokiem ukraińskim wybiegają luźnymi parami tańczący. Okrążają kilkakrotnie scenę — chłopcy trzymają się pod boki, przechodzą raz z prawej, raz z lewej strony partnerki, a dziewczęta kołyszą rozłożonymi rękami. Stopniowo sznur tańczących par zwęża okrąg tak, że poruszają się po obwodzie koła. Dziewczęta biorą się pod boki i skręcają o 360° w lewo, przytupując trzy razy. Chłopcy posuwają się za dziewczynkami, a w momencie, kiedy dziewczynki przytupują, oni wykonują przysiad. Następnie chłopcy zaczynają krążyć w prawo — każdy ze swoją partnerką, trzymając ją z tyłu w pasie i za rękę. Po przetańczeniu kilku taktów, wszystkie dziewczynki puszczają ręce swoich partnerów i podbiegają do tancerza z poprzedniej pary. Chłopcy przytupują. Koło tańczących rozsuwa się tworząc półkole, w środku którego stoją soliści: chłopiec i dziewczynka. Wykonują oni kolejno: hołubce i przeskoki ze zmianą nogi. Pozostali tańczący stojąc w miejscu przytupują i uderzają w dłonie. Z kolei dziewczynka-solistka cofa się w kierunku całej grupy, a chłopiec solista robi w miejscu sznureczek. Pozostali chłopcy robią to samo na swoich miejscach. Chłopcy zaczynają prysiudy, a dziewczęta klaszczą w dłonie. Teraz wybiega z grupy solistka. Chłopiec cofa się, a dziewczynka wykonuje „wychylaśnik". Chłopiec podbiega do niej i robi nożyce. Dziewczynka wyrzuca ręce w bok i podstawowym krokiem ukraińskim obiega chłopca dookoła. Półkole tańczących przybliża się robiąc młynek i tworząc koło. Dziewczynka solistka nadal biega wokół chłopca, który wykonuje przysiady. Teraz przyłączają się oni do reszty tańczących, robi się znów półkole, wszyscy biorą się za ręce i podnosząc je do góry wykonują na miejscu przeskok ze zmianą nogi. Z obu końców półkola odrywają się dwie pary biegnąc podstawowym krokiem ukraińskim. Stają oni tyłem do widowni, chłopcy chwytają prawymi rękami dziewczynki w

Rys. 8

pół, biorąc je za lewe ręce i przebiegając pod podniesionymi rękami stojących pośrodku półkola, kierują się w lewy róg sceny, schodząc z niej.

Pozostałe pary, aż do ostatniej, robią to samo.

# UWAGI REZYSERA

Główną treścią dodatku świetlicowego jest sztuka „Przyjaciel znad Donu", zaś pozostałe materiały, jak pieśni, taniec, wiersz są jej uzupełnieniem.

**A więc posługując się dodatkiem świetlicowym, możecie przygotować całość widowiska, poświęconego Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

**Tańca nauczycie się z opisu i rysunków, wiersz opracowany jest do deklamacji, pieśni zawierają nuty i zaśpiewacie je łatwo przy akompaniamencie instrumentu. Pewne trudności nasunie wystawienie sztuki, ale i one są do pokonania.**

**Dziś omówimy sprawę ról, w następnych numerach listopadowych „Świata Młodych" napiszemy wam w „skrzynkach technicznych jak urządzić scenę i jak wykonać kostiumy.**

**Zorientujcie się jak najszybciej, kto będzie brał udział w wieczornicy. W sztuce są cztery główne role (troje dzieci i żołnierz), trzeba je dobrze „obsadzić", to jest rozdać takim kolegom, którzy wywiążą się z zadania: umieją głośno, wyraźnie mówić, Łatwo przyswajają sobie pamięciowy materiał i po prostu mają „warunki zewnętrzne" do zagrania tych ról, (np. żołnierza powinien grać wysoki chłopiec o mocnym głosie, dzieci powinny różnić się od siebie wzrostem ze względu na różnicę wieku). Żołnierza może zagrać starszy kolega zetempowiec lub nawet ktoś starszy.**

**W sztuce występuje pięć postaci drugoplanowych: ojciec, trzech żołnierzy radzieckich, harcerz wbiegający w pierwszej scenie drugiego aktu. Nauczenie się tych ról nie wymaga zbyt wiele pracy i pamięciowego wysiłku. Ale znów zwróćcie uwagę na dobór grających osób: a więc ojca może grać ktoś dorosły. Tak samo, jeśli chodzi o żołnierzy, chociaż, jak już pisaliśmy, z powodzeniem mogą wystepować wysocy, poważnie wyglądający chłopcy.**

**Zauważyliście pewnie, że sceny drugiego aktu są scenami zbiorowymi, to znaczy występują w nich obok głównych postaci — „statyści". Tworzą oni dwie grupy ludzi: pierwszą złożoną z pracowników PGR-u, zetempowców i harcerzy, drugą z kołchoźników radzieckich.**

**W zależności od rozmiarów waszej sceny w grupach może być: w pierwszej — od 10 do 20 osób, w drugiej — od 4 do 8. Mimo, że „statyści nie mają specjalnie napisanych ról, to jednak muszą oni również grać, a nie stać nieruchomo jak kołki w wierzbickim płocie". A więc powinni czuć się swobodnie, choć niehałaśliwie. Uważnie słuchać tego, co dzieje się na scenie. Gestami, szeptem, mimiką akcentować swój udział w granej sztuce, w odpowiednich momentach wznosić wyuczone okrzyki, śpiewać chóralnie (ostatnia scena drugiego aktu).**

**W ostatniej scenie, w występach przy ognisku urządzonym na przyjęcie radzieckich kołchoźników, bierze udział specjalna grupa „aktorska", może ona rekrutować się ze „statystów" harcerzy, biorących udział w scenie pierwszej drugiego aktu. Ta „aktorska" ogniskowa grupa może swe próby odbywać osobno (deklamacje wiersza, taniec ukraiński) i dopiero dołączyć do całości w ostatnich dniach prób.**

**Proponujemy wam zacząć próby od 30 października, chociaż po godzinie dziennie, z tym, że „statyści" nie potrzebują ćwiczyć tak długo: wystarczy parę dni przed generalną próbą, która powinna odbyć się po południu w sobotę 25 listopada. (A przedstawienie nazajutrz — w niedzielę).**

**Zresztą terminarz ułożycie sobie sami według warunków i możliwości waszej szkoły, drużyny. A od pomysłowości waszych „rezyserów" zależy uzupełnienie, poszerzenie i dopracowanie w praktyce tych naszych uwag.**

**Jeszcze jedna sprawa: podczas pracy nie zapominajcie o redakcji, piszcie nam o kłopotach, trudnościach, osiągnięciach — reżyserujmy wspólnie naszą wieczornicę.**

**No i skromne życzenie: zaproście nas na generalną próbę, a może na przygotowane już widowisko?** (kg)

!

Na ostatniej stronie wkładki zamieszczamy zdjęcia do gazetek ściennych.

Herby, które widzicie od prawej ku górze, potem na lewo — i w dół są godłami 16 Socjalistycznych Republik Radzieckich a to:

Rosyjskiej Federacyjnej, Ukraińskiej, Białoruskiej, Uzbeckiej, Kazachskiej, Gruzińskiej, Azerbejdżańskiej, Litewskiej, Mołdawskiej, Łotewskiej, Kirgiskiej, Tadżyckiej, Ormiańskiej, Turkmeńskiej, Estońskiej, Karelo-Fińskiej.

Na tekście „Pieśni o Stalinie" — widzicie herb Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

# Marsz młodych pionierów

słowa: L. Oszanin
tłum: J. Zalewski
muzyka: M. Fradkin

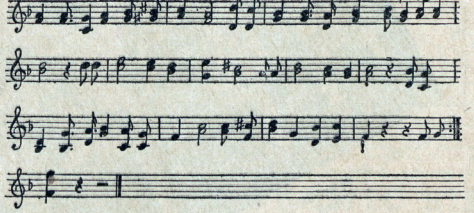

Czyje oczy ogniem płoną?
Czyj wesoły słychać śpiew?
Idzie zmiana Komsomołu
Młody Leninowski Wiek.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!

Nigdy już, nigdy już nie smuć się
I pionierskim salutem
Witaj słoneczny dzień!
Zawsze więc swym pionierskim salutem
Witaj słońce ziemi swej!

Kto z pionierskim, dźwięcznym marszem
Idzie z nami — ten jest chwat.
My niesiemy pomoc starszym
Przy budowie Związku Rad.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!...

Już wyrasta bujną siłą
Drzew zielonych wokół krąg.
Pieśnią młodą i szczęśliwą
Szumi dzieło naszych rąk.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!...

Nasze słowa dźwięczą stalą —
W pracy świeć przykładem swym,
Aby z dumą powiedziano
To pionierów młodych czyn.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!..

Buduj domy, zdobądź morza,
Obleć nieba siny krąg!
Nam nocami śni się sława
A na jawie „piątki" są.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!...

Znany krawat nasz czerwony
Naszą dumą zawsze był,
Pionierskiego my honoru
Wciąż bronimy z wszystkich sił.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!...

Ciągle naprzód w jasną przyszłość
W złoty wiek nas będzie wiódł
Nasz kochany, Wielki Stalin
Mądry i kochany Wódz.

Naprzód więc, nie trać ani minuty!..

Państwo radzieckie otacza wielką troską kulturę ludową republik. Toteż może się ona w pełni rozwijać i rozpowszechniać. Pomagają w tym zespoły młodzieżowe, jak na przykład ten z tbilisk iego Pałacu Pionierów, wykonujący piękny gruziński taniec.

Muzyka i pieśń radziecka rozbrzmiewa daleko poza granicami Związku Rad. Jest znana i bliska wszystkim prostym ludziom. Od najmłodszych lat ludzie radzieccy uczą się muzyki i śpiewu. Oto kwartet jednej ze szkół muzycznych, złożony z pionierów: Lusi Woroninej, Niny Stupinej, Rity Czertkowej i Witka Rudina. Grają na domrach — instrumentach podobnych do mandolin.

We wspaniałych salach Pałaców Kultury bawią się roześmiane dzieci radzieckie. Uczą się tańca i rytmiki. Rosną na szczęśliwych obywateli Kraju Socjalizmu.
(Z serii zdjęć przeznaczonych do tematycznych gazetek ściennych).

# Pieśń o Stalinie

Słowa: A. Surkow
tłum. L. Pasternak
muzyka: M. Błanter

Po ojczystym płynie wciąż przestworzu
piosnka, która zrodził bój i trud.
O swym Przyjacielu, Wielkim Wodzu,
pieśń radosną śpiewa wolny lud.

STALIN — naszą gwiazdą jest przewodnią,
STALIN — naszych marzeń dumy lot.
Leninowski sztandar walki podjął,
z Nim zwycięża ludu sierp i młot.

Kraj radziecki, pełnym szczęścia krajem,
ziemią nigdy niegasnących zórz,
Stalinowskim, pięknym urodzajem
szumią łany kołchozowych zbóż.

STALIN — naszą gwiazdą jest przewodnią...

Tak jak słońce brzaskiem zarumienia
widnokręgu jaśniejący brzeg,
Stalinowski uśmiech opromienia
rozbawionej dziatwy gwar i śmiech.

STALIN — naszą gwiazdą jest przewodnią...

Hej! Do ramion skrzydła nam przypięto,
polecimy choć na świata skraj.
Wiecznej wiosny i miłości święto
sławi pieśnią nasz radziecki kraj.

STALIN — naszą gwiazdą jest przewodnią...

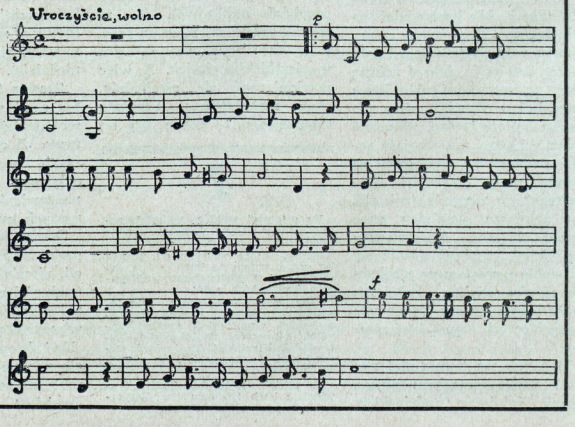

# Dzieci Węzerowa czekają na spółdzielnię

**Cesia Dyduniówna** wbiegła szybko do domu. Matka siedziała akurat w kuchni z małą trzyletnią Niunią.

— Mamusiu, zgadnij, dokąd mam jechać?

— Kiedy? Po co?

— Do Krakowa. Jestem wybrana na delegatkę.

— A na jaką to delegatkę?

— Na kongres pokoju w Krakowie. Pojadę z innymi dziewczynkami i chłopcami z naszego powiatu.

Matka zamyśliła się.

— Skoro cię szkoła i harcerstwo wybrało, to jedź.

Cesia zaczęła się krzątać po kuchni.

— Co ci, mamo, zrobić?

— E, rób lepiej lekcje, póki dzień. Ja sobie dam radę.

Cesia zabiera się do wypracowania i do zadań. Nie zajmuje jej to dużo czasu, bo zawsze w szkole uważa, jest pilna. A w dodatku wszystkie przedmioty lubi. Może przyrodę i geografię najwięcej, ale przecież i matematyka ciekawa, i fizyka.

Cesia myśli sobie teraz; czego by najchętniej uczyła dzieci — tłumaczyć im cały świat na mapie, czy może wprowadzać w tajemnicę mnożenia, dzielenia, reguły trzech... Bo Cesia chce zostać nauczycielką.

Matka i ojczym wiedzą o tym. I nie sprzeciwiają się. Kiedyś matka opowiadała sąsiadce:

— Ona, jak mieszkaliśmy jeszcze w Olawie, urządzała ze swoją koleżanką szkołę. Sprowadzały po siedmioro dzieci, sadzały w naszym pokoju i uczyły śpiewu, wierszyków...

— To będzie się kształciła na nauczycielkę.

— Pewnie. Pójdzie do szkoły pedagogicznej...

Matka nigdy nie zabraniała Cesi tego, co wypływa z jej zainteresowań. A więc: zbiórki, świetlica... Choć ma jeszcze troje dzieci prócz Cesi, stara się zajmować jej jak najmniej czasu. I ojczym sądzi też, że to słuszne. Sam należy do Partii i wie, że praca Cesi w organizacji jest potrzebna.

A co się dzieje w Węzerowie — we wsi Cesi **Dyduniówny** — z innymi dziećmi? Co robią koleżanki i koledzy po wyjściu ze szkoły?

Gdyby tak szybko przebiec drogę — wzdłuż chałup — widziałoby się **Jurka Machera** z tej samej klasy, gnającego krowy daleko, aż „za górę". Janka pomagającego ojcu zwozić buraki pastewne, Basię pochylającą się nad ziemniakami — bo to wykopki.

Do szkoły dzieci przychodzą, ale ze świetlicą, ze zbiórkami — to już gorzej. Tłumaczą się:

— Musiałam paść krowy.

— Musiałam kopać kartofle.

I to prawda. Ciężko jest połączyć nadmierną pracę z harcerstwem. A nieraz to i ciężko w takich warunkach uczyć się.

Którejś niedzieli kierownik zaprosił do szkoły — na konferencję wszystkich rodziców. Przyszło dużo osób.

Zawiązał się komitet rodzicielski, w którego skład wszedł również ojczym Cesi.

Postanowiono pomóc dzieciom w nauce i pracy pozaszkolnej.

Szkoła w Węzerowie pod Miechowem mieści się w dużym, ładnym budynku. Sale są obszerne, jasne. W ławkach dużo miejsca. Dzieci uczą się na jedną zmianę. W takiej szkole można uważać na lekcji, można się dobrze czuć. Wkrótce będzie tu elektryczność i radio.

Mimo to, na lekcjach trwają podpowiadania, a na pauzach nie brak ściągających.

Jurek Machera, Cesia Dyduniówna i jeszcze inni dobrzy uczniowie tłumaczą:

— Nie odpisuj, bo nic się nie nauczysz w ten sposób.

Stasiek czy Heniek, zajęci przepisywaniem zadania arytmetycznego z zeszytu kolegi, wstydzą się trochę.

— Nie miałem czasu, bo kopałem kartofle.

— Zwoziłem brukiew.

— Ja też byłem zajęty — pasłem krowę, a jednak odrobiłem lekcje — mówi do nich **Jurek Machera.**

Właściwie, i Jurek, i Cesia, i jeszcze niektórzy domyślają się, że to nie tylko wina chłopców czy dziewcząt — to nieprzychodzenie na zbiórki, nieodrabianie zadań.

Na zbiórce harcerskiej zastępowi mówią o tym, że trzeba jednak skończyć z tym podpowiadaniem i ściąganiem. Najważniejsze, aby wziąć się do sumiennej nauki — i to od razu, jeszcze w pierwszym okresie. Jasne, że praca domowa zajmuje wiele czasu. Zdolniejsi dają sobie radę. Słabsi i bardziej leniwi — gorzej. Nie wystarczy im więc tłumaczyć. Trzeba im skutecznie pomóc. Cesia — zastępowa pomaga w matematyce, w polskim — dwu koleżankom ze swojej klasy — VI. Pomaga nawet w innych lekcjach. Trzeba tę samopomoc rozszerzyć.

— Ja mogę — zgłosiła się jedna z dziewcząt.

**Jurek Machera** powiedział, że również chętnie by pomagał, ale nie wie, czy nie przeszkodzą mu w tym zajęcia domowe. Przy gospodarstwie jest tylko on i rodzice. Więc on pasie krowy. Do wieczora. I tylko ma tyle czasu, żeby odrobić lekcje.

I tu znowu zaczynają się trudności. Bo okazuje się, że nawet samopomoc koleżeńska nie usunie wszystkich przeszkód.

Niedawno na lekcji o Polsce Współczesnej kierownik szkoły zaczął mówić o spółdzielniach produkcyjnych:

— W sąsiedniej wsi jest już spółdzielnia. To wiecie.

— Tam mój tatuś jest magazynierem — wtrąca **Dyduniówna.**

— No właśnie. A u nas spółdzielni nie ma. Ale już się ją organizuje. Gdy powstanie, wasi rodzice nie będą tak pracować jak teraz. I wy na tym skorzystacie. Teraz to każdy z was musi paść krowę, a w spółdzielni to wszystkie krowy będą się paść razem. I tak ze wszystkim. Zostanie wam czas, i na czytanie książek, i na zbiórki...

**Dzieci w Węzerowie zaczynają rozumieć: mówią rodzicom: zróbcie spółdzielnię.**

MIRON BIAŁOSZEWSKI

# Program radiowy

**AUDYCJE DLA SZKÓŁ**

Polskie Radio nadaje audycje dla szkół na falach długich i średnich.

**Program audycji szkolnych od 3 do 7 listopada włącznie**

**Dla klas pierwszej i drugiej:** wtorki i piątki — fale długie godz. 10.55, fale średnie godz. 13.30: 1) „Mały braciszek" — słuch. Hanny Rudnańskiej. 2) „Jak dzieci radzieckie bawią się przy muzyce" — aud. słowno-muzyczna w oprac. Lecha Miklaszewskiego.

**Dla klas trzeciej i czwartej:** poniedziałki, czwartki i soboty: fale długie — godz. 10.55, fale średnie — godz. 13.30: 1) „Do wsi przyjechał niebieski samochód" — reportaż Haliny Markiewicz. 2) „Uczmy się śpiewać" — aud. słowno-muzyczna w oprac. Bronisława Rutkowskiego.

**Dla klas piątej, szóstej i siódmej:** poniedziałki, środy i piątki: fale długie — godz. 8.55, fale średnie — godz. 14.30: 1) „Mazur — taniec ziemi mazowieckiej" — IV aud z cyklu „Muzyka ludowa i jej odbicie w muzyce artystycznej" w oprac. Lecha Miklaszewskiego. 2) „W ogniu rewolucji" — słuch. w oprac. Stanisława Stampfla.

**Dla całej młodzieży szkolnej:** wtorek fale długie — godz. 8.05, fale średnie — godz. 13.50: „U nas i na świecie" — Przegląd aktualnych wydarzeń.

**REDAKCJA PRZYPOMINA O NADSYŁANIU ODPOWIEDZI NA KONKURS „JAK SŁUCHAĆ RADIA?"**

## SPORT MŁODYCH

# Ludzie nowego sportu

**LUDZIE, którzy interesują się boksem kiwali z niedowierzaniem głowami, kiedy dowiedzieli się, że osiemnastoletni Mulin pokonał wspaniałego technika Grejneza. Było to przed rokiem. Przypominacie sobie zapewne, przyjazd do Polski znakomitych pięściarzy radzieckich, przede wszystkim postarałem się romawiać z Mulinem.**

**Zaraz na początku znajomości zamieniliśmy się na znaczki.**

**— Sport, — zacząłem uprawiać jako pionier, a kiedy dorosłem, wybrałem dopiero specjalność — boks. Wszyscy moi koledzy — komsomolcy są dobrymi sportowcami. My — komsomolcy rozumiemy, że sport w naszym kraju musi być udziałem milionów, dlatego wyjeżdżamy na wieś, do szkół, na koła fabryczne, zakładamy tam zespoły sportowe lub dajemy wskazówki.**

**Tak komsomolcy pomagają w umasowieniu sportu. III Zjazd Komsomołu tak określił cele i zadania WF w ZSRR: „WYCHOWANIE FIZYCZNE MŁODEGO POKOLENIA JEST JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH ELEMENTÓW OGÓLNEGO SYSTEMU WYCHOWANIA KOMUNISTYCZNEGO MŁODZIEŻY, WYCHOWANIA HARMONIJNEGO I PEŁNOWARTOŚCIOWEGO CZŁOWIEKA, TWÓRCZEGO I ŚWIADOMEGO OBYWATELA SPOŁECZEŃSTWA KOMUNISTYCZNEGO".**

# JAK BIEGAĆ?

*W sezonie jesiennym prócz marszów czekają nas jeszcze biegi. Oto jak należy biegać;*

*Na trasie równej i gładkiej biegać należy swobodnym, wydłużonym krokiem. Nogę stawiać należy na piętę, korpus lekko pochylić ku przodowi, a głowę trzymać swobodnie i równo. Ręce ugięte w łokciach pracują wolno i rytmicznie.*

*Na twardym, kamienistym gruncie krok należy skrócić stawiając jednocześnie nogę na całą stopę.*

*Na miękkim i piaszczystym terenie krok nasz będzie krótki, ale bardzo częsty. Aby noga nie grzęzła w piasku, stawiamy ją na całą podstawę stopy. Jeżeli biegnąc napotykamy na teren gliniasty, grząski, kroki nasze powinny być drobne, ale bardzo przy tym szybkie.*

*Przy wspinaniu się pod górę krok drobny i wolny, tułów mocniej pochylony do przodu.*

*A co zrobimy, jeżeli napotkamy na drodze przeszkody?*

*W wypadku napotkania płotów lub barier, mniejsze, przeskakujemy z rozpędu, nieco wyższe zaś z pomocą podpierania się rękami.*

*W czasie biegu przez las wskazane jest trzymanie dłoni koło twarzy, aby nie narażać się na podrapanie lub uderzenie o gałęzie lub krzaki.*

*Oddech musi być rytmiczny i ćwiczyć należy w ten sposób, by przystosować go do ilości kroków. Zazwyczaj wypada to w ten sposób: 3 kroki — wdech, 3 kroki wydech.*

* * *

**Po marszach stanie my niedługo na starcie do jesiennych biegów na przełaj. Pisaliśmy już o nich, jeżeli jednak nie wszyscy jeszcze wiedzą, jak przygotować się do biegów, radzimy przestudiować poniższy wierszyk:**

**W termometrze rtęć opadł**
**Zachorować można więc.**
**Buty ciepłe Jaś nakłada,**
**Kurtkę, szal i tak chce biec.**

**„Sportsmen ze mnie pierwszej wody**
**Pierwszy będę, z tego wnoszę,**
**Nie przeszkodzą mi w zawodach**
**Rękawice lub kalosze.**

**Fakt, że trema mi przeszkadza.**
**Z kim się jednak w biegu spierać?**
**By do mety dobiec prędzej**
**Trzeba, mili, się rozbierać.**

**Więc przegrałem. Na to zgoda,**
**Ale gdzie przyczyna zła?**
**Kto jest winien: mróz, pogoda?**
**Nie powiecie wszak, że — ja?**

**Tłum. z rosyjskiego Jan Janicki.**

# PRZYJEMNIE POBAWIĆ SIĘ

**PAUZA JEST CIEKAWA**

SPADOCHRONIKI

Ażeby zwyciężyć w tej grze, należy wykazać się zręcznością i celnością. Wytnijcie z papieru albo z materiału koło i umocujcie do jego brzegów kawałki nitek lub sznurka. Połączcie końce nitek i przymocujcie w tym miejscu ciężarek. Macie gotowy spadachron. Podrzućcie go do góry. Spadając spadochron rozwija się i powoli opada na stół.

Zrobić kilka spadochroników z papieru czy materiału nie jest rzeczą trudną. Na rysunku widzicie, jak trzeba złożyć arkusz papieru czy kawałek materiału, ażeby przy pomocy nożyc wyciąć koło.

Ale co innego jest cieszyć się powolnym opadaniem spadochronu, a co innego rzucić w górę tak, ażeby spadając trafił w pewne, oznaczone wcześniej miejsce. Narysujcie i połóżcie na stole tarczę (3 — 4 koła, wpisane jedno w drugie). Na każdym kole jest cyfra, która pokazuje, ile punktów otrzymuje ten z grających, którego spadochron spadnie na pole tego koła. Każdy z grających ma spadochronik odmiennego koloru, lub oznaczony innym numerem.

Grający podrzucają kolejno swoje spadochrony. Celem każdego z grających jest podrzucić spadochronik tak, ażeby nie zaplątał się, lecz otworzywszy się spadł w środek tarczy. Ten gracz, którego spadochron trafi w środek tarczy, otrzymuje 10 punktów, ten

zaś, którego spadochron spadnie na pole drugiego koła — dostaje tylko 5 punktów, za trzecie koło — 3 punkty, a za ostatnie koło tarczy (największe), tylko 1 punkt.

Zrozumiałe jest, że najwięcej punktów zdobędą ci, którzy będą najlepiej znali swoje spadochroniki, będą wiedzieli, na jaką wysokość należy go rzucić, aby rozwinął się i trafił potem w środek tarczy.

Zwycięzcą zostaje ten, kto zdobędzie największą ilość punktów.

# WYBRALIŚMY NAJLEPSZYCH

W tym dniu panowała w szkole nieopisana radość. Korytarze i sala, w której odbywały się wybory były udekorowane i wyglądały inaczej, niż codziennie.

W wyborach uczestniczyli nie tylko harcerze, ale obecni byli także goście z PZPR, ZMP, Ligi Kobiet oraz kierownictwo szkoły. Byliśmy dumni z tego, że interesuje się nami starsze społeczeństwo.

Jeszcze przed wyborami chcieliśmy aby naszym przewodniczącym był kol. Czesław Wojtokas i na niego też padło najwięcej głosów. Został przewodniczącym Rady Drużyny, bo jest naszym najlepszym kolegą i uczniem.

Rada Drużyny składa się z 11 osób. Cała drużyna liczy 132 członków.

Wybory zakończyliśmy częścią artystyczną, na którą złożyły się recytacje, inscenizacje i piosenki. Teraz z zapałem przystępujemy do pracy.

WACŁAWA RYĆKO
kl. VII Szkoły Podst.
w Pilawie

# DLA STOLICY

Pod hasłem „dla naszej Warszawy" Szkoła Podstawowa w Lądku Zdroju przez cały wrzesień pracowała na odbudowę stolicy.

Zebraliśmy 18.000 złomu żelaznego, nasze koleżanki dostarczyły wózkami do składnic butelki i szmaty. Wychowawcy urządzili odczyty publiczne. Na terenie klas przeprowadziliśmy zbiórkę pieniężną. Koleżanki i klasy V robiły sztuczne kwiaty i szmaciane piłeczki.

Razem na odbudowę Warszawy przekazaliśmy 125.129 zł. Przodownikiem pracy został kol. Tadeusz Paczkowski, który przez cały miesiąc wytrwale pracował przy zbieraniu odpadków i złomu.

WIESŁAW CHYLAK
LĄDEK-ZDRÓJ
Szkoła Podstawowa kl. VI

Takie pałace mają pionierzy radzieccy w większości miast radzieckich.

# Co robią pionierzy

## „PIONIERZE, NIE TRAĆ ANI CHWILI CZASU"

W klasie 6 b Szkoły 28 w Mińsku przeprowadzono ciekawą zbiórkę: **„Pionierze, nie trać ani chwili czasu!"** Na zbiórkę tę pionierzy zaprosili robotnika z fabryki samochodów, stachanowca Walentyna Sokolskiego. Miły gość opowiadał o fabryce, w której pracuje, o swoim życiu i pracy. Jeden z pionierów zapytał, w jaki sposób Walentyn Sokolski wykonuje 3 normy w ciągu dnia.

**— Wykorzystuję każdą minutę. — Nigdy nie pracuję „od niechcenia" i „byle jak".** Kończąc pracę, oglądam warsztat i narzędzia, kontroluję, czy są w porządku, wszystko układam na właściwe miejsce. Gdy przychodzę następnego dnia do fabryki, od razu przystępuję do pracy; nie tracę ani chwili cennego czasu. Wieczorami czytam systematycznie książki, dzienniki i czasopisma. **Jeśli chcecie, aby Wasz dzień był długi, nie marnujcie nigdy czasu, nawet jednej chwili.**

## W RODZINNEJ WSI PAWLIKA MOROZOWA

UCZNIOWIE 63-ej szkoły w Swierdłowsku urządzili w czasie wakacji **wycieczkę do rodzinnej wsi Pawlika Morozowa, Gierasimówki.** O wycieczce tej opowiedzieli na zbiórce jej uczestnicy, pionierzy Witalis Roszetnikow, Sława Sorokin i Lowa Kobjakow.

— Droga do Gierasimówki była bardzo daleka. Gdy wysiedliśmy z pociągu, musieliśmy iść przez las. W lesie przenocowaliśmy przy ognisku, o świcie udaliśmy się w drogę i dopiero wieczorem dotarliśmy do Gierasimówki.

W samym środku wsi stoi szkoła, a w niej znajduje się Muzeum Pawła Morozowa. Zwiedziliśmy to muzeum i zawarliśmy znajomość z pionierami wioski. Rozmawialiśmy też z byłym przyjacielem Pawlika, Dymitrem Prokopienko. Opowiedział on nam o tym, jak dobrze uczył się Pawlik, jak pionierzy z Pawlikiem na czele pomagali demaskować wrogów narodu. Przed opuszczeniem Gierasimówki obejrzeliśmy bogate pola i pastwiska miejscowego kołchozu.

## DOM MIKOŁAJA OSTROWSKIEGO

MIKOŁAJ Ostrowski, wybitny pisarz — bolszewik, autor książki „Jak hartowała się stal", urodził się w Szepietówce na Ukrainie. Domek, w którym mieszkał, zamieniony został na muzeum. Jego wnętrze urządzone jest tak samo jak wtedy, kiedy żył w nim mały Mikołaj. Pionierzy Szepietówki są częstymi gośćmi w muzeum. Oglądają fotografię Mikołaja — nieduży chłopiec, trzymający w rękach teczkę. Był on jednym z najlepszych uczniów. W zachowanym katalogu ocen na 60 stopni jest 57 piątek i 3 czwórki.

Pionierzy piszą w pamiątkowej księdze: **„Kochamy Mikołaja Ostrowskiego i nawet najmłodsi z nas znają jego życiorys. Jest on najukochańszym naszym bohaterem i wszyscy staramy się być podobni do niego".**

## BUDUJĄ MODELE SZYBOWCÓW I SAMOLOTÓW

Już od dwóch lat należą do kółka modelarzy przy witebskim Domu Pioniera: Wołodia Zołotarew, Gienia Bukin, Oleg Łysenko, Igor Sołomonow i wielu ich kolegów. Chłopcy nauczyli się robić modele szybowców i samolotów. Niektórzy z nich **uczestniczyli w obwodowych i republikańskich zawodach małych modelarzy, odnosząc sukcesy, które zostały nagrodzone dyplomami i upominkami.** Pracując w kółkach pionierzy nabierają wprawy w budowaniu modeli i uczą potem modelarstwa swych niezorganizowanych kolegów ze szkoły.

# *Z notatnika komsomołki*

**Pamiętasz to wszystko tak dobrze, jakby to było wczoraj: jedwab sztandarów, poważne twarze koleżanek, dźwięczne, wzniosłe słowa uroczystej przysięgi. A potem przewodniczka zawiązała ci czerwoną chustę i poczułaś wyraźnie, że twoje życie wzbogaciło się o coś wielkiego i nowego.**

**Mijały dni i zaczynałaś brać udział w coraz to innych, ciekawych sprawach.**

### SIOSTRY.

Pewnego razu zjawiła się w klasie nowa uczennica. Była to wątła, szczupła dziewczynka o smutnej twarzy. Na imię miała Sonia. Sonia była sierotą. Po śmierci matki sama przyjechała do Woroneża, do swojej dalekiej kuzynki.

— Zostałam sama na świecie — żaliła się Sonia nie mam ani sióstr ani braci.

— My będziemy twoimi siostrami — odpowiedziały pionierki. — Pomożemy ci w nauce i nie damy ci się smucić!

Wkrótce przyjęto Sonię do Domu Dziecka. Życie dziewczynki uległo poprawie. Ale pionierki z tej samej klasy troszczyły się nadal o swoją nową przyjaciółkę. Wszystkie starały się, ażeby Sonia czuła się wśród nich, jak w rodzinie.

**W tym czasie odczułaś po raz pierwszy, że pionier nie zostawia kolegi w nieszczęściu czy w biedzie.**

### JESIENIĄ W LESIE.

Szumią w podmuchach wiatru złote klony, drżą purpurowe liście osiki. Pod wielkimi dębami leżą masy żołędzi...

Doskonale pamiętasz ten piękny, jesienny dzień. Wasza drużyna postanowiła pomóc pracownikom szkółki leśnej w zbieraniu nasion do sadzenia lasu w Nowo-Żywotinnym. Szybko i zgodnie zbieraliście złociste żołędzie. Aż przyjemnie było patrzeć, jak napełniały się koszyki i wiadra.

**Nie ma na świecie szczęśliwszej i bardziej radosnej pracy, jak praca dla dobra ojczyzny. Odczułaś to całym sercem tam, w lesie, jesienią.**

### DLA WSPÓLNEGO DOBRA

W bibliotece szkolnej panuje wielkie ożywienie. Z każdą godziną rosną na stołach coraz to nowe paczki książek i czasopism. Za kilka dni książki te wysłane będą na wieś i tam pieczołowicie ułożone na półkach czytelni. Tak postanowiła drużyna po otrzymaniu listu od pionierów z kołchozu. Dzieci te pisały, że w czasie wojny faszyści spalili wszystkie książki we wsi i trudno im teraz skompletować bibliotekę kołchozową.

Pionierki zabrały się natychmiast do roboty. Każda starała się ofiarować książkę ciekawszą, nowszą.

**I wtedy zrozumiałaś: ojczyzna jest jedną wielką rodziną; każdy obywatel pracuje w niej dla wspólnego dobra.**

Wydaje się, że było to zupełnie niedawno... I oto stoisz przed Radą Drużyny i wzruszona wpatrujesz się w twarze koleżanek. Przed oczyma przesuwają się obrazy dzieciństwa pionierskiego. Pamiętasz więc i marsz na spotkanie wiosny, i zajmujące doświadczenie na działce przyszkolnej, i zbiórkę „o podpowiadaniu", i korespondencję z przyjaciółmi z Czechosłowacji. I stawiasz sobie pytanie: „No, a ja? Czy zawsze wtedy robiłam wszystko jak tylko mogłam najlepiej? Czy będę godna nosić zaszczytny tytuł komsomolca?"

Wreszcie nadchodzi upragniony dzień przyjęcia do Komsomołu, słyszysz słowa, które napawają cię bezgranicznym szczęściem.

**Tak drużyna ufa ci, uważa, że jesteś godna stać się członkiem Komsomołu.**

**I wówczas zrozumiałaś: wszystkie te codzienne prace pionierskie były tymi trwałymi, jasnymi stopniami, które doprowadziły cię do dzisiejszego dnia, doprowadziły do szeregów Leninowsko - Stalinowskiego Komsomołu.**

**N. GREKOWA**
**Woroneż**
**32 Żeńska Szkoła Średnia.**
Wg „Pionierskiej Prawdy."

»ŚWIAT MŁODYCH«—Pismo Harcerskie
WYDAJE: ZG ZMP, nakładem Sp. Wyd.-Oświatowej »Czytelnik«
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Dworkowa 1/3, tel. 432-57, 432-58.
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa ul. Wiejska 12
ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 30 zł., kwartalnie 90 zł. półroczne 180 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 18001, prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr 25.
B-127299